

Różne twarze pogranicza

Iwona Hofman

Od czterdziestu lat w dyskusjach na temat miejsca Europy Środkowej w całej wspólnocie europejskiej, a także miejsca Europy w świecie, sporą rolę odgrywały publikacje na łamach kwartalnika literackiego „Akcent”. Ostatnio, we współpracy z wydawnictwem Czytelnik, „Akcent” opublikował antologię *Na pograniczu narodów i kultur. Polska – Europa – Ameryka*. W zbiorze znajdują się zróżnicowane gatunkowo wypowiedzi publicystyczne, eseistyczne, popularnonaukowe, a ponadto wiersze kilkunastu poetów – w sumie pięćdziesięciu jeden autorów. Wszystkie te teksty miały pierwodruk na łamach „Akcentu” od roku 1980 do 2017. Są one skonfigurowane w ten sposób, aby oświetlić przede wszystkim perspektywę środkowoeuropejską, gdyż analizy procesów społecznych zachodzących w Europie Środkowej sprzyjają ogólniejszej refleksji, weryfikowaniu modeli współobecności kultur. Są tu jednak także teksty dotyczące emigracji jako odmiennego doświadczenia zastanej kultury (zarówno w perspektywie historycznej, jak i współczesnego wyzwania wędrówki ludów), które wskazują na głębsze intencje redaktorów tomu. Określiłabym je jako poszukiwanie sposobów koegzystencji z Innym lub z odmiennością.

Zdaniem Bogusława Wróblewskiego termin „pogranicze” zyskał znaczenie w dyskursie publicznym w Polsce dzięki publikacji specjalnego numeru „Akcentu” (nr 3) w 1987 roku, zatytułowanego *Na pograniczu narodów i kultur* – pierwszego w czasopiśmiennictwie polskim monograficznego ujęcia tematu. W numerze znajdowały się materiały dotyczące sąsiedów Polski, ale także Żydów, Cyganów, enklaw

kulturowych na emigracji, a „redakcję interesowały wszelkie aspekty możliwych odpowiedzi na pytanie, jaki efekt kulturowy wytwarza się na obszarach sąsiedztwa różnych narodowości, gdzie stykają się ze sobą (zderzają się lub przenikają) odmienne paradygmaty kulturowe – odmienne tradycje i systemy wartości”. Żywe dyskusje wokół problematyki pogranicza były kontynuowane na łamach „Akcentu”. Trop pogranicza podjął w latach dziewięćdziesiątych XX wieku założony przez Krzysztofa Czyżewskiego ośrodek w Sejnach, współdzieląc nazwę „Pogranicze” z terminem ewoluującym do formuły o licznych synonimach (rubież, kresy, granica, krawędź, strefa nadgraniczna, brzeg, skraj, miedza, peryferia, prowincja). Podjęły ten trop także inne polskie czasopisma.

Zatrzymując się na chwilę przy możliwych zamiennikach terminu „pogranicza”, stwierdzić można, nawet na podstawie doświadczeń lekturowych, że najczęściej występują utożsamienia rubieży i kresów oraz peryferii i prowincji, każdy z tych rzeczowników ma jednak odmienne pole semantyczne, zniuansowane, ale wyodrębnione. Antologia *Na pograniczu narodów i kultur* w zasadzie potwierdza tę obserwację, zarazem jednak uświadamia pojemność terminu, nieostre granice (nomen omen), niejednoznaczność. W antologii nie wydzielono rozdziałów, ale możliwa jest segmentacja za wartości na pewne bloki, nazwę je w uproszczeniu: Żydzi, Węgrzy, Litwini, Tatarzy, Ukraińcy, Niemcy, enklawy emigracyjne. Logikę podziału podkreślają wiersze – umieszczane zawsze pomiędzy sekcjami problemowymi. Czytelnik antologii otrzymuje wskazówki i podpowiedzi, jak porządkować ciekawe, ważne, odkrywczе wątki za pomocą poszerzonego paradygmatu „pogranicza”.

We wstępie Wróblewski przedstawia trzy modele wzajemnego oddziaływania wartości kulturowych w sąsiedztwie tj. konfrontację (całkowitą izolację wzajemną, w najgorszym razie ostry, otwarty konflikt), o s m o z ę (dyfuzję,

przenikanie wskutek długotrwałej koegzystencji), s y n e r g i ę („wzmacnianie pewnych wartości obu systemów, które stają się konstytutywne dla ukształtowania nowego, spójnego paradygmatu, niewchodzącego w konflikt z żadnym z tych, z których czerpie, a nawet je wzmacniającego”). Antologia egzemplifikuje te modele. Teksty obejmują m.in. postawy Polaków wobec innych (czasami inni to obcy, wrogowie). W ostatniej sekwencji to ujęcie rozplywa się w rozważaniach o wielokulturowym fenomenie Europy Środkowej.

Lektura antologii umożliwiła mi wyróżnienie trzech sposobów podejścia do „pogranicza” – powiedzmy, że to definicje. Pierwsza pochodzi z artykułu Władysława Panasa *Literatura polsko-żydowska: pismo i rana* (pierwodruk w 1987 roku) i brzmi: „Pogranicze jest blisko. Niektórzy uważają, że nazbyt. Tak blisko jak drugi człowiek”. Druga – z artykułu Jerzego Bartmińskiego *Z ruska po polsku łagodniejsza mowa* (pierwodruk w 1987 roku): „Pogranicze językowe [...] jest przecież pograniczem nie tylko dwu języków etnicznych, ale i miejscem styku dwu kręgów kulturowych i religijnych, rzymskiego i bizantyjskiego, z wielką wyrazistością pokazuje zarówno dobrze znane tendencje do rozgraniczeń, kontrastowania czy wręcz przeciwstawiania, [...] jak i bardzo dziś warte przypomnienia tendencje do przenikania, akceptacji, asymilacji, których rezultatem jest wzbogacenie”. Trzecia definicja wynika wprost z artykułu Danuty Mostwin *Przechodzenie granic nieprzekraczalnych* (pierwodruk w 2000 roku) poświęconego analizie sytuacji emigrantów w USA; wyrasta z logiki formalnej i socjologii – jako pojęcie „trzeciej wartości”. Oto jej objaśnienie w kontekście zdolności człowieka do twórczego przekraczania granic, podejmowania wysiłku kreacji własnego świata: „Jeśli za wartość pierwszą uznamy odziedziczoną kulturę, za wartość drugą zaś – kulturę otoczenia, to wartość trzecia będzie w tym układzie wartością niezależną, unikalną dla osoby, która ją stworzyła poprzez własny wysiłek

syntezy". Z tych definicji wydobywam słowa kluczowe: człowiek-wzbogacenie-trzecia wartość (bardzo akcentująca dobrostan jednostki).

Człowiek, wzbogacenie, tożsamość kulturowa akceptująca inne wartości – to propozycja pojmowania „pogranicza”, uruchamiająca skojarzenia z filozofią, socjologią, warstwą moralną i egzystencjonalną opisów zawartych w antologii. Takie odczytanie tekstów wynika prawdopodobnie z faktu projekcji tzw. programu wschodniego „Kultury” paryskiej. W miesięczniku wydawanym przez Jerzego Giedroycia motyw pogranicza i Kresów występuje bardzo często, co najmniej w trzech kontekstach: 1) politycznym – ułożenie stosunków Polski z sąsiadami i zapewnienie praw mniejszościom narodowym i etnicznym; 2) kulturowym – publikowanie wspomnień, pamiętników itd. oraz propagowanie twórczości pisarzy i poetów z całego obszaru Europy Wschodniej i Środkowej; 3) historycznym – podjęcie wysiłku pracy organicznej (edukacji obywatelskiej) ukierunkowanej na wykształcenie postaw odrzucających „upiory przeszłości” (jak pisał Józef Łobodowski), a skupionych na poszanowaniu aspiracji narodowych i odrębności kulturowych.

Włączenie tej informacji na temat działalności „Kultury” wydaje mi się uzasadnione, gdyż z podparyskiego Maisons-Laffitte, stale płynął przekaz tonujący uczucia i wypowiedzi ludzi z „pobrzeżnych” rejonów dawnej Polski, jak i zawierający apele do polityków i osób publicznego zaufania o racjonalizację „dyskursu kresowego”. Po śmierci Giedroycia i zamknięciu „Kultury” w 2000 roku, w bilansach ponad pięćdziesięcioletniej działalności ośrodka podkreślano, że publicystyka i osobiste zaangażowanie Redaktora przełamały wrogość i tabu w relacjach polsko-ukraińskich, polsko-niemieckich, polsko-litewskich, przynajmniej w płaszczyźnie uznania wspólnej historii i wspólnoty losów mieszkańców granicznych obszarów.

W 2020 roku Kapituła Nagrody im. Jerzego Giedroycia, afiliowanej przy Uniwersytecie

Marii Curie-Skłodowskiej, przyznała kwartalnikowi „Akcent” nagrodę honorową za „stworzenie platformy dialogu międzykulturowego”, a więc – jak najbardziej twórcze kontynuowanie przesłania Giedroycia.

W pierwszej części zbioru, poświęconej historii, literaturze i tradycji żydowskiej znajdują się teksty m.in. Łukasza Marcińczaka, Moniki Adamczyk-Garbowskiej, Władysława Panasa, Romualda Jakuba Wekslera-Waszkinela, Wacława Oszejcy. Jako czytelniczka próbuję wyłuskać z tych, tak zróżnicowanych gatunkowo i stylistycznie, wypowiedzi bezpośrednie odniesienia do problemu, czym jest pogranicze, czy pogranicza narodów i kultur pokrywają się geograficznie i mentalnie? W znakomitym eseju Marcińczaka *Wergiliusz pod Somosierrą. Niezwykły świat lubelskich nekropolii* w topografii cmentarzy: żydowskiego, prawosławnego, katolickiego, ewangelickiego, te granice się zacierają, choć są obecne materialnie jako odgrozdzenie, brama, furtka zamykana na klucz; ich umowność i brak istotności wynika z pamięci ludzi, którzy nie bacząc na różnice, jednakowo zapalają znicze, szukając ciszy i skupienia.

Pisząca o świecie Isaaca Bashevisa Singera, Monika Adamczyk-Garbowska, zwróciła uwagę na problemy związane z asymilacją, intelektualnym zbliżaniem się Żydów do polskiej kultury, a zarazem na funkcjonowanie toposu raju utraconego w pieczołowicie odtwarzanych opisach realiów przedwojennej Polski. Napisała o SINGERZE, że „zdaje się symbolicznie odzwierciedlać sytuację ówczesnego Żyda intelektualisty, stojącego na rozdrożu między tradycją a nowoczesnością, kulturą żydowską a polską, czy europejską, niezdolnego do dokonania wyboru i wszędzie obcego”. W „eseju o tym, czego nie ma – choć jest – w literaturze polskiej” Władysław Panas analizuje fenomen literatury polsko-żydowskiej, w której dopiero od 1931 roku (debiut poetycki Maurycego Szymła) „można mówić o pełnej literackiej artykulacji podmiotu żydowskiego”. Dalej następuje wyjaśnienie: „Powtórzmy: w tych

utworach mówi Żyd jako Żyd. Żyd jako podmiot literatury polskiej [...] Żyd, czyli archetypowy Inny, figura Innego, Inności. Wokół tego faktu rozpościera się sfera doświadczeń elementarnych: Swojego i Obcego, Tuziemca i Cudzoziemca, tego samego i Innego, Tożsamości i Różnicy”. Niezwykłym świadectwem jest artykuł księdza R.J. Wekslera-Waszkina, jako dziecko ocalonego z Holocaustu, piszącego o antyjudaismie i antysemityzmie w Polsce na podstawie historii swojej rodziny, losów Żydów urodzonych w Polsce w latach 1924–1953.

Część drugą wypełniają teksty autorów węgierskich, a wśród nich Sándora Csoóriego, Csaby G. Kissa oraz Istvána Kovácsa, poświęcone tożsamościom Europy Środkowej. Csaba G. Kiss (w „Akcencie” z 1989 roku) charakteryzował Europę Środkową jako region bez granic, leżący „mniej więcej pomiędzy obszarem języka niemieckiego a obszarem języka rosyjskiego”, w którym – w procesie powstawania narodów – „stopiły się ze sobą ramy pojęciowe wymiaru kulturowo-narodowego i państwowo-narodowego”. W opisie ważne są wieloaspektowo podkreślane różnice obszarów niemiecko- i rosyjskojęzycznych, np. w strukturze społecznej, systemie państwa i władzy („dążenie do nowoczesnego państwa narodowego stanowiło negację istniejących ram mocarstwowych”), a także pamięć o przeszłej wielkości, skłonność do poddaństwa z obawy przed sąsiadami, brak zrozumienia celów wspólnotowych. Wyostrzoną i zaktualizowaną – wobec poszerzenia Unii Europejskiej w 2004 roku – analizę konstruktu politologicznego Europy Środkowej przeprowadził także István Kovács. Nie straciły znaczenia dwie tezy publicystyki Kovácsa: myślenie kategoriami regionu („harmonia jest naszą wspólną szansą”) i stawka na kulturę.

Motyw straty w odniesieniu do dawnych polskich Kresów występuje w wierszach przedrukowanych w antologii. Można by podjąć próbę poetyckiego zdiagnozowania

„pogranicza”, bo niezależnie od obszaru geograficznego, do którego odnoszą się autorzy, wspólne są takie określenia jak: dom, ucieczka, rodzina, strach, relikwie stamtąd, obcość. Imaginarium bardzo podobne do figur retorycznych używanych w „Kulturze” (Stempowski, Mieroszewski) i należące do arsenału przeszłości; ta zaś – powraca w dyskusjach o normalizacji stosunków polsko-litewskich i polsko-ukraińskich. W antologii do tego nurtu należą teksty Tomasza Venclovy, Dmytra Pawlyczki i Mykoły Riabczuka. Ich autorzy poruszają problemy dziedzictwa unii lubelskiej, trwałości schematów w postrzeganiu sąsiadów („polscy panowie”), braku zrozumienia potrzeb mniejszości narodowych, licytacji krzywd historycznych, martyrologicznych wizji własnego narodu. Zajmowali się tymi zagadnieniami również jako autorzy „Kultury”, co zaznaczają w odniesieniach do programu Giedroycia. Przykładowo – niepodległość Polski, Ukrainy i Litwy jako warunek podjęcia rozmów o współpracy, zmiana perspektywy historycznej w ocenie współdziałania Polski i Ukrainy w Europie, nacisk na oddziaływanie przez inteligencję i kulturę, zaprzestanie „wojny pamięci i wyobraźni”, współpraca z Rosjanami nastawionymi proeuropejsko, zastąpienie „prometeizmu” „realizmem politycznym”.

Jako swoistą puentę tego wyliczenia można zacytować Tadeusza Konwickiego, który pisze o *Dziadach* jako kanwie swego filmu *Lawa*: „Jeżdżąc na plenery przez Białoruś i Litwę, przekonałem się z pewnym osłupieniem, że ekranizuję oto utwór największego poety Białorusi i największego pisarza Litwinów. Pomyślałem sobie wtedy, że przecież i Rosjanie znaleźliby w tekstach Mickiewicza wiele swojego albo przynajmniej sobie bliskiego. A więc sytuacja ogólna i historyczno-literacka kazały mi robić film, który roboczo nazwałem filmem ekumenicznym, czyli filmem o jakiejś tajemniczej i dojrzewającej wspólnocie czterech bratnich narodów tak dokumentnie skłóconych przez perfidną historię tego obszaru Europy”.

W sekwencjach dotyczących Kresów wschodnich znajdują się ponadto artykuły Selima Chazbijewicza i Piotra Nesterowicza na temat obecności i kultury Tatarów. Dalej – dwa interesujące eseje, których autorzy Sergiusz Sterna-Wachowiak i Jan Miziński przenoszą punkt ciężkości na zachód, pisząc o zapętleniu relacji polsko-niemieckich wzdłuż powojennej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Esaj Sterny-Wachowiaka zawiera wprost typizację tych relacji, opartych na „rozprasaniu i scalaniu”, „przyciąganiu-ku-sobie i jednoczesnym odpychaniu-się-od-siebie”, sprzeczności i napięciu; te dysonanse stygmatyzują pogranicze, są „pramatrycą” pogranicza. Po II wojnie światowej dziedzictwo zachodnie zostaje tu przykryte obecnością przesiedlonych Wschodniaków i następuje przenikanie i uwarstwienie, stanowiące bogactwo i siłę pogranicza.

Esaj Sterny-Wachowiaka stanowi płynne przejście do drugiego ogniwa tematu – pogranicza kultur rozumianego na tyle szeroko, że redaktorzy antologii zdecydowali się na ułożenie wielowątkowej i zróżnicowanej formalnie narracji z wyraźną dominantą Europy Środkowej i przewagą ujęć historycznych i literackich (częściej mit niż określony geograficznie obszar). W cytowanym wcześniej esaju Wróblewski napisał, referując myśl Josefa Kroutvora: „Europa Środkowa jest pojęciem geopolitycznym, ale stałym kulturowo (nie warto zatem starać się o precyzyjne wyznaczenie jej granic geopolitycznych)”. Taka optyka „ustawia” pogranicze jako trwałą wartość obcowania z Innym. Takie też są przemyślenia autorów piszących m.in. o emigracji (szczególnie reprezentatywne omówienia statusu emigrantów w USA). W artykule Jerzego Świącha powracają motywy galicyjskie – Galicja, jako „kraj odcięta od

świata”, jawi się bezpieczną enklawą wielokulturowości oswojonej; tkanka kulturowa miasteczek galicyjskich składa się z tradycji i zwyczajów przyswojonych jako naturalne, choć przecież nie własne.

Z zainteresowaniem odczytałam artykuł Stefana Symotiuka o metaforycznych znaczeniach pojęcia „brama”. Brama – symbol przejściowości, pośrednictwa, łączności, otwarcia lub zamknięcia, „międzyświata” (ulicy i prywatności, elitarności frontu i pospolitości wnętrza, światła i ciemności), czekania, witania, żegnania, spotkania dwóch światów wartości; ta właśnie brama pokazuje, „jak trudno przejść między jednym a drugim. Trudno, ale jest to możliwe. Brama pokazuje zmienność granic”. Przeniesienie znaczeń bramy na pogranicze dokonuje się, gdy sięgnąć głębiej, do pierwszych skojarzeń z przeszłością, „międzyświatem”. Jak trudne jest przejście, napisał Ryszard Kapuściński w *Uwagach o globalizacji*, pierwszej swojej wypowiedzi po zamachu na World Trade Center (pierwotnie w „Akcencie” z 2001 roku).

W przypadku tej antologii mamy do czynienia z dziełem skończonym, przemyślanym, zrealizowanym konsekwentnie i z szacunkiem dla tematu. Pogranicze występuje w obrazach swoich dla literatury, historii, literaturoznawstwa, kulturoznawstwa, socjologii. Obrazy te nawarstwiają się w płaszczyźnie interpretacyjnej, nie na tyle pewne, aby przyjąć je za rozstrzygnięcia, czym jest lub może być „pogranicze”. Czytelnik uświadamia sobie, że migotliwość terminu ściśle przylega do migotliwości „pogranicza”. Jest w tej antologii rodzaj napięcia i rozedrgania, utwierdzającego w przekonaniu, że osiągnięcie „trzeciej wartości” możliwe jest tylko przez poznanie i zaakceptowanie Innego.